

Quo vadis, PSR?

Autorzy: **Mariusz Agnosiewicz, Nina Sankari**

Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów powstało w 2005 roku ze wspólnoty wirtualnej skupionej wokół portalu Racjonalista. To dziedzictwo określało siłę i zarazem słabość młodego stowarzyszenia. Siłą był związek z największym internetowym serwisem wolnomyślicielskim. Słabością — duża zależność stowarzyszenia od formalnie zewnętrznego podmiotu internetowego. Kilka lat temu na jednym z zebrań oddziału warszawskiego stowarzyszenia robiliśmy jego [analizę SWOT](http://pl.wikipedia.org/wiki/Analiza_SWOT) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Analiza_SWOT), by uporządkować mocne i słabe strony organizacji. Moja przyjaciółka Kasia Matuszewska wpisała wówczas moje nazwisko w dwóch rubrykach: mocne strony i słabości.

Kiedy ustąpiłem ze stanowiska prezesa w kwietniu 2009, praktycznie wyłączyłem się z działalności stowarzyszenia, pozostając jego sympatykiem i życzliwym obserwatorem. Nastąpił wówczas sukcesywny proces usamodzielniania się stowarzyszenia. Na ostatnim zjeździe przerwana została ostatnia statutowa więź formalna pomiędzy Racjonalistą a PSR: zapis o tym, że portal Racjonalista jest organem publikacyjnym stowarzyszenia (obok strony psr.org.pl). Odkąd powstała odrębna witryna stowarzyszenia wielokrotnie krytykowano ten zapis jako sztuczny. Dziś uważam, że był on szkodliwy, gdyż budował niepotrzebne bariery podejrzliwości pomiędzy częścią członków PSR a Racjonalistą. Jednocześnie nie dawał nic ani Racjonalistom ani PSR. Usunięcie tego zapisu dokonane zostało na moją prośbę. Prezes był przeciw.

Skala konfliktów personalnych w PSR nie uległa jednak zmniejszeniu po moim odejściu, czego apogeum stanowił rok 2013, kiedy doszło do rozpadu zarządu, a następnie utraty jednego z trzech głównych oddziałów: PSR Kraków. Kryzys ten znalazł swoje odbicie nawet na łamach tygodnika Przegląd, który poświęcił sprawie dwie swoje publikacje. Utrata krakowskiego oddziału była dla organizacji dużą stratą. Stowarzyszenie racjonalistów nie jest monolitem. Każdy z oddziałów ma swoją specyfikę. Kraków był tym oddziałem, który był zorientowany bardziej niż inne na problematykę ogólnospołeczną. Te odmienności były oczywiście źródłem tarć, ale i jednocześnie stanowiły o cennej różnorodności w łonie stowarzyszenia. Po odejściu Krakowa dwoma głównymi oddziałami lokalnymi pozostały: Wrocław i Warszawa.

Sytuację po kryzysie uporządkował nadzwyczajny zjazd z września 2013 w Łodzi. Dotarłem tam z dużym opóźnieniem, ponieważ okazało się, że dzień nadzwyczajnego zjazdu racjonalistów był jednocześnie jakąś kumulacją aktywności pielgrzymek dożynkowych. Niemniej sam zjazd był doświadczeniem bardzo pozytywnym. Kryzys stymulował jedność i ducha koncyliacji. Doszło do historycznych (w skali naszej małej historii) pojednań. Wracałem stamtąd w nastroju, który ostatni raz pamiętam z okresu zakładania organizacji. Niestety już kilka miesięcy później, na grudniowym zjeździe dorocznym (tym razem w Poznaniu) - wszystko wróciło w stare koleiny: wyrósł konflikt (mówiąc w dużym uproszczeniu) pomiędzy Warszawą a Wrocławiem. Zjazd zakończył się w ten sposób, że Warszawa wyszła jako przegrana i nie ma obecnie żadnego przedstawiciela w zarządzie. Można traktować to jako błąd niepełnej reprezentatywności zarządu, ale i można to zaakceptować w sytuacji silnych polaryzacji wewnętrznych (być może dobrze jest, by w takiej sytuacji jedna frakcja wzięła całą władzę, druga by wcieliła się w rolę głównej lecz konstruktywnej opozycji). Problemem jest natomiast dla mnie to, że wobec przegranych pojawiła się retoryka, która kilka miesięcy wcześniej doprowadziła do utraty Krakowa.

Oddaję dziś głos przegranym — zachęcając członków PSR do krytycznej autorefleksji nad stanem organizacji.

Z osobistego doświadczenia organizacyjnego nasuwa mi się jeden wniosek: konflikty personalne w naszym środowisku nie są jakąś anomalią, lecz zjawiskiem nieodłącznym. Nie uda nam się prawdopodobnie pozbyć konfliktów, ponieważ jesteśmy grupą jednostek krnąbrnych, nonkonformistycznych, krytycznych, wymagających. Zamiast gorączkowo pozbywać się konfliktów, co na ogół prowadzi do posunięć radykalnych, ale chronicznie nietrwałych, możemy z nimi zrobić co innego: oswoić je. Chodzi o to, by nauczyć się tak ze sobą kłócić, by nie palić mostów.

Nie stawiam się wyżej. Popełniałem te same błędy. Jednym z najtrwalszych konfliktów personalnych w PSR był mój konflikt z Niną Sankari. Pojednanie miało miejsce dopiero na tegorocznym nadzwyczajnym zjeździe. Kiedy byłem prezesem PSR byliśmy wraz z Niną głównymi kołami zamachowymi organizacji i zarządu. Nasz konflikt zniweczył tę synergii. Nieumiejętność jego

zakończenia była największym błędem mojej prezesury. Życzę dzisiejszym władzom stowarzyszenia, by nie powtarzali moich dawnych błędów. ^[1] *Mariusz Agnosiewicz*

O czym nie piszą zwycięzcy

Nina Sankari

Historię piszą zwycięzcy: i tę z kart podręczników, i tę ze sprawozdań stowarzyszeń, toutes les proportions gardees.

Jacek Tabisz, Prezes PSR wybrany na drugą kadencję, opublikował na łamach Racionalisty [relację ze Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9479) (http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9479), który odbył się w Poznaniu w dniach 30 listopada — 1 grudnia 2013 r. Tekst ten ogranicza się do przedstawienia wyników wyborów nowych władz PSR i omówienia wybranych zmian wniesionych do Statutu Stowarzyszenia przez Zjazd. Omawia także krótko towarzyszący Zjazdowi Festiwal Racionalistyczny.

A szkoda, że tylko tyle. Zjazd Delegatów odbył się w roku, który był naznaczony wybuchem najpoważniejszego w 8-letniej historii Stowarzyszenia konfliktu, w wyniku którego najpierw doszło do paraliżu władz Stowarzyszenia przez działania uznane przez Główny Sąd Koleżeński i Główną Komisję Rewizyjną za niestatutowe, co skutkowało usunięciem bądź rezygnacją wszystkich poza Jackiem Tabiszem członków ówczesnego Zarządu Głównego i większości składu pozostałych organów PSR. Konflikt był tak poważny, że zagrażał integralności Stowarzyszenia i gdyby nie zdecydowane wsparcie Oddziału Warszawskiego w tamtym momencie, po opustoszeniu Oddziału Krakowskiego (i jego niestatutowym samorozwiązaniu się) oraz Katowickiego niewiele po organizacji by pozostało. Oczywiście nie ma czym się chwalić. Gdyby na Zjeździe doszło do rzeczowej dyskusji na temat przyczyn konfliktu, jego przebiegu i skutków oraz wniosków na przyszłość z zaistniałej sytuacji, można byłoby uznać sprawę za zamkniętą i niewartą wspomniania, a tym bardziej „wynoszenia” na zewnątrz, zgodnie ze świetnie się trzymającą nadal zasadą o „praniu brudów we własnym domu”.

Niestety, taka debata nie miała miejsca, zastąpiła ją natomiast burzliwa dyskusja nad tzw. „Stanowiskiem wewnętrznym” dotyczącym wspomnianych wydarzeń, przyjętym wcześniej Uchwałą Zarządu Głównego. Dokument ten na 9 stronach przedstawiał konflikt jako spiszek członków ZG przeciwko Prezesowi Stowarzyszenia, wspartych przez działania innych członków pozostałych organów PSR. Nie wyjaśnia on jednak niestety ani przyczyn samego konfliktu, ani gwałtowności jego przebiegu. Trudno uznać, że jedyną przyczyną tak głębokiego kryzysu była wyłącznie wspomniana w relacji, to prawda, że poważna, różnica programowa pomiędzy świeckością a ateizmem. Trzeba przy tym stwierdzić, że argument na rzecz wpisania ateizmu do Statutu Stowarzyszenia ^[2] brzmi kuriozalnie:

W trakcie trwania kryzysu związanego z tzw. „rozwojowcami”, pewna grupa osób zaatakowała nasze stowarzyszenie pod pozorem tego, iż zajmujemy się ateizmem, choć nie pojawia się on ani razu w statucie. Oczywiście z treści statutu wynika również postawa ateistyczna, ale dla osób chcących wykorzystać zapisy w złym celu potrzebne jest takie bardziej precyzyjne i dokonane wprost sformułowanie. Proponowana zmiana nie oznacza, że wszyscy członkowie PSR mają obowiązek bycia ateistami i zajmowania się ateizmem. Oznacza natomiast iż żaden członek PSR nie może atakować tego, iż inni jego koledzy i koleżanki zajmują się propagowaniem ateizmu w ramach PSR.

Czy podobnie należy interpretować analogiczne zapisy, np. „działanie na rzecz umocnienia neutralności światopoglądowej Państwa”? Czy nie jest tak, że zdefiniowane w Statucie cele Stowarzyszenia powinny łączyć jego członków?

Bez obarczania Prezesa Jacka Tabisza winą za konflikt w obliczu niestatutowych działań drugiej strony, trudno oprzeć się zdziwieniu, że nie widzi on swojej odpowiedzialności za przebieg i skutki kryzysu, któremu ani nie potrafił zapobiec, ani zaproponować koncyliacyjnego rozwiązania. Niestety, bez rzetelnej debaty na temat kryzysu, nic nie chroni Stowarzyszenia przed jego powtórzeniem się. Sprowadzenie wielopłaszczyznowego konfliktu o podłożu ideowym, strukturalnym i funkcjonalnym do personalnej walki o władzę, niczego nie wyjaśnia i nie rozwiązuje.

W tym kontekście negatywny odbiór krytycznych uwag zgłaszanych na Zjeździe na temat modelu zarządzania Stowarzyszeniem, w tym licznych błędów w zarządzaniu finansami PSR oraz w sferze formalno-prawnej budzi niepokój i rozczarowanie.

Nieumiejętność przyjmowania krytyki i konstruktywnego jej przetwarzania oraz wyciszenie dyskusji wśród członków PSR na tematy ważne dla dalszego funkcjonowania organizacji nie pomogą w budowaniu solidnych fundamentów dla dalszej działalności Stowarzyszenia. Próby

antagonizowania członków PSR i stosowanie zakulisowych praktyk w zarządzaniu nie mogą przynieść pozytywnych rezultatów dla rozwoju organizacji. Nie wyciągnięto wniosków z poprzedniego konfliktu, ceną za który okazała się utrata przytłaczającej większości członków Krakowskiego i Katowickiego Oddziałów PSR. Czy członkowie Warszawskiego Oddziału PSR, którzy zgłaszali uwagi krytyczne na Zjeździe, jak również Ci, którzy w Warszawie na spotkaniu z członkiem Zarządu formułowali żądania przejrzystych reguł funkcjonowania Stowarzyszenia i współpracy z Zarządem opartej na zdrowych zasadach, również zostaną potraktowani jak „zamachowcy”, „rozłamowcy”? Czy Prezes PSR Jacek Tabisz, zamiast występować w roli ofiary napaści ze strony coraz to nowych wrogów, którzy dopiero co byli jego największymi sprzymierzeńcami, będzie zdolny podjąć odpowiedzialność za losy organizacji, na czele której stoi? Czy nowo wybrani członkowie Zarządu zechcą mu w tym pomóc?

Historię piszą zwycięzcy. Może jednak warto posłuchać także głosu przegranych, którzy wprowadzają do opisu wydarzeń *wymiar krytyczny, wzbogacając pamięć o dodatkową wiedzę. Ta wiedza może zarówno pomóc korygować obraz przeszłości, jak i projektować przyszłość wolną od poddanych krytyce błędów.*

Przypisy:

[1] 26 listopada 2013 udzielałem wywiadu Katarzynie Dudzie na potrzeby powstającej na Wydziale Politologii Uniwersytetu Opolskiego pracy zbiorowej *Instytucjonalizacja ruchu laickiego w Polsce (1989-2013)*. Oto moja refleksja na cztery dni przed dorocznym zjazdem PSR:

KD: Proszę o garść autoafirmacyjnych wypowiedzi, wskazujących swe kluczowe zasługi i inicjatywy na rzecz ruchu wraz z krótkim ich uzasadnieniem oraz o przybliżenie motywacji wpisania się przed paru laty w takie, a nie inne ramy instytucjonalne - dlaczego Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów, a nie np. Polska Partia Racjonalistów?

MA: Nie jestem pewien czy chcę się afirmować. Moim niewątpliwym sukcesem jest Racjonalista.pl czyli stworzenie prawdopodobnie najsilniejszego medium stricte wolnomyślicielskiego, który swego czasu był nawet notowany wśród 10 najpopularniejszych portali tematycznych w Polsce wg Gemiusa. Medialnie więc racjoniści/ateiści mają pozycję lepszą aniżeli stan samego ruchu laickiego. Moją porażką jest niestworzenie silnej organizacji społecznej, która artykułowałaby wyrażenie swoje zdanie i liczyła się publicznie przynajmniej tak jak Krytyka Polityczna. W PSR jest nas od kilku lat ok. 200 osób, co ma się nijak do tysięcy czytelników portalu. Nasze imprezy publiczne skupiają po kilkadziesiąt, góra kilkaset osób, co wobec imprez kościelnych prezentuje się mizernie. Obecnie PSR ma zaangażowanego i ideowego prezesa, więc mam nadzieję, że uda mu się zbudować taką masę krytyczną i formułę, dzięki której urośnie znaczenie ruchu laickiego. Nie znaczy to, że Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów uznaję za porażkę. Jestem oczywiście dumny, że założyłem organizację, która mimo wszystko jest dziś w Polsce największą członkowską organizacją stricte wolnomyślicielską. Niemniej skala tego jest znacznie poniżej oczekiwań.

Z okresu mojego prezesowania PSR jestem najbardziej zadowolony z naszych najtrwalszych akcji: Listy Ateistów i Ceremonii Humanistycznych. Ta pierwsza to dzieło głównie Marka Ławreszuka. Miała i ma pozytywny wpływ na odwagę w mówieniu o swoich przekonaniach, na ujawnianie swego światopoglądu w społeczeństwie i społecznościach. Ceremonie mogę przypisać sobie. Zainteresowanie jest nimi nieustające, choć nie mam dość czasu, by zrobić z tego porządne dzieło. Niestety w związku z ceremoniami hamowane były inne nasze inicjatywy, np. kampania wymierzona w oszustwa medyczne. W 2008 podjąłem kilka skutecznych interwencji dotyczących homeopatii, kierując się stanowiskiem Naczelnej Rady Lekarskiej do lekarzy, aż w końcu zostały one przyhamowane przez jeden z organów samorządu lekarskiego. Dopiero w tym roku, po 5 latach dowiedziałem się, jaki był tego powód: w materiałach z postępowania stołecznego rzecznika odpowiedzialności

zawodowej lekarzy w sprawie mojego zgłoszenia dotyczącego lekarza stosującego metody sprzeczne z wiedzą medyczną, znalazła się kserówka z tygodnika Fakt z wielkim napisem "Lesbijki wzięły ślub", gdzie była informacja o zaangażowaniu PSR w ślub humanistyczne lesbijek. W konsekwencji rzecznik wolał zignorować stanowisko Naczelnej Rady Lekarskiej niż zaangażować się w sprawę zgłoszona przez organizację związaną z "czymś takim".

Zorganizowałem (lub współorganizowałem) szereg konferencji wolnomysłicielskich oraz kilka festiwali racjonalistycznych w różnych miastach.

Tym co uznaję za cenne jest podejmowanie różnorodnych interwencji laickich związanych z nieprzestrzeganiem praw osób niewierzących. Starłem się, by były to możliwie różnorodne interwencje, gdyż ich celem było stworzenie [wzorców tego rodzaju pism interwencyjnych](#), z których łatwo mogliby korzystać inni. I tak się działo, otrzymywałem później emaile z informacjami o skutecznym wykorzystywaniu takich wzorców.

Z perspektywy czasu uważam, że stowarzyszenie nie jest zbyt efektywne dla tworzenia dużych projektów racjonalistycznych. Znacznie skuteczniejszym narzędziem jest fundacja: zebranie małej, lecz sprawdzonej i stabilnej grupki osób z którą realizuje się konkretny projekt. Podoba mi się to co zrobiła Fundacja Wolności od Religii. Mam nadzieję, że będą powstawać także kolejne fundacje laickie dla generowania różnych inicjatyw na rzecz ruchu laickiego.

Stowarzyszenie natomiast potrzebne jest po to, by budować realny ruch, by budować grupę, a w zasadzie wiele stabilnych grup w całej Polsce. Uważam, że to bardzo ważny fundament dla całego ruchu. Jeśli wolnomysliciele nie będą potrafili budować dużych i stabilnych grup to nie będziemy stanowili żadnej alternatywy dla Kościoła. W społeczeństwie obywatelskim muszą istnieć grupy i nie może się to ograniczyć do wirtualnych wspólnot. Dlaczego uważam, że budowanie grup jest *sine qua non* ruchu laickiego i że nie zastąpi go ani silne medium ani silne fundacje, ani silne partie - to już temat na odrębny dłuższy wywód.

Partia racjonalistów miałaby sens, tyle że aby wchodzić do polityki trzeba mieć przemyślany program gospodarczy, nie można wchodzić tylko z antyklerykalizmem i kilkoma ideami humanistycznymi. To znacznie wyższy poziom konkretności, który w ruchu racjonalistycznym jest dopiero do wypracowania. Ale aby go wypracować trzeba najpierw zbudować silne grupy. Mam nadzieję, że powstanie kiedyś partia racjonalistów, nawet jeśli się nie będzie tak nazywała.

Generalnie więc moje dzieło to Racjonalista. By móc dobrze robić Racjonalistę muszę się koncentrować właśnie na działalności redaktorskiej. A jako redaktor marzę o tym, by móc pisać o silnym ruchu laickim w Polsce.

[2] Na grudniowym zjeździe zmieniono cele PSR wpisując dwa nowe punkty: propagowanie ateizmu oraz zwalczanie akomodacjonizmu. Dokonało to głębokiej redefinicji rozumienia racjonalizmu, ograniczając go do najtwardszej grupy ateistów. Dotąd racjonalizm rozumiany był szeroko i bez problemu mieścili się w nim zarówno agnostycy czy nawet deści. Generalną zasadą było niedefiniowanie szczegółów rozumienia racjonalizmu na poziomie prawnym, statutowym, pozostawiając to w gestii dokumentów ideowych, debat i konferencji. Statut wskazywał tylko jedną cechę wspólną racjonalistów: konstruowanie światopoglądu w oparciu o dorobek nauki. Obecnie statut dodał dwa nowe elementy: ateizm oraz obronę konfliktu religii i nauki. Orędownicy tych zapisów wywodzili wprawdzie, że nie wprowadza to zakazu przyjmowania do stowarzyszenia tych racjonalistów, którzy nie uważają, że konfrontacjonizm czy ateizm są nieodłącznymi elementami racjonalizmu, niemniej *de facto* taki będzie miało to skutkiem, gdyż w świetle nowego brzmienia statutu osoby takie mogą czuć się racjonalistami drugiej kategorii. W moim przekonaniu zmiany te zostały dokonane nazbyt pośpiesznie, bez solidnej debaty wewnętrznej, a głównym ich uzasadnieniem były racje nie tyle pozytywne, ile negatywne: konflikt na tle tych kwestii z oddziałem krakowskim stowarzyszenia, głównie w konsekwencji

zorganizowania przez ten oddział debaty na Dzień Darwina z udziałem prof. Vetulaniego, w trakcie której ten opowiedział się przeciwko stanowisku konfrontacjonistycznemu. W świetle nowego brzmienia statutu prof. Vetulani nie mógłby już zapewne otrzymać tytułu Racjonalisty Roku, którego był ostatnim laureatem.

W światowym ruchu racjonalistycznym konfrontacjonizm w żadnym razie nie jest powszechnie przyjętą normą, lecz jedną z żywych kontrowersji ideowych, której towarzyszą liczne debaty (por. Skeptic Ink: [Confrontationism v. Accommodationism, Revisited](#)). Wobec skromnej dyskusji wokół tych zmian nie jestem pewien, czy członkowie PSR mają świadomość tego, że **na nowy kształt racjonalizmu nie łapie się nawet Carl Sagan**, na którego książkach wielu z nas się wychowało światopoglądowo (por. dyskusję na stronie randi.org: [If alive today, would Carl Sagan have been an accommodationist or confrontationalist?](#), por. też. rozdział z książki Sagana *Miliardy, miliardy*, pt. *Przymierze między religią a nauką*). W nowych ograniczeniach nie mieści się liczne grono najwybitniejszych zagranicznych racjonalistów i ateistów, by wymienić **Paula Kurtza**, założyciela Committee for the Scientific Investigation of Claims of the Paranormal (CSICOP) oraz Council for Secular Humanism, **Michaela Shermera**, założyciela The Skeptics Society i wydawcę czasopisma "Skeptic", tudzież **Eugenie Scott**, wieloletnią przewodniczącą National Center for Science Education, która jest uznawana za wiodącą specjalistkę od krytyki kreacjonizmu. Obecny statut PSR zobowiązuje mnie do "ochrony nauki" przed Carlem Saganem, Paulem Kurtzem, Michaeliem Shermerem i Eugenie Scott, co przyznam jest dla mnie nieco kłopotliwe. Nawet jeśli większość z nas preferuje konfrontacjonizm nad akomodacjonizmem, czy jest to dostateczny powód, by "kanonizować" to stanowisko, *de facto* odpychając od stowarzyszenia tę mniejszość polskich racjonalistów, która nie utożsamia się ze stanowiskiem konfrontacjonistycznym? - przyp. Mariusz Agnosiewicz.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych. [Strona www autora](#)

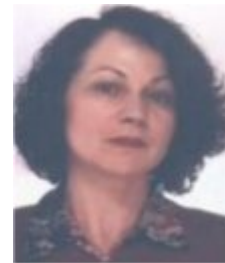
[Pokaż inne teksty autora](#)



Nina Sankari

Magister filologii rosyjskiej po studiach w b. ZSRR, magister języka i cywilizacji francuskiej po studiach na Sorbonie, uczyła francuskiego w College St. Elie w Libanie.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-12-2013 Ostatnia zmiana: 01-01-2014)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9528) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9528>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl